W WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Czwartek, 12 czerwca 1941 r. Rok II-Nr 140 (246)

T E L E G R A M Y

ECHA ZATOPIENIA "HOODA" I "BISMARCKA"

Londyn 10.VI.(Pol.Radio) Na pokładzie "Hooda" zginęło czterech polskich podchorążych marynarki wojennej, którzy po ukończeniu bryt.szkoły morskiej odbywali tam dalej praktykę.

Gen.Wł.Sikorski przesłał dowódcy kontrtorpedowca "Piorun" depeszę z uznaniem za śmiałą akcję "Pioruna" w walce z "Bismarckiem".

PO ZATOPIENIU "BISMARCKA"

Londyn 10.VI.(R) Admiralicja bryt.podaje, że dnia 6 bm.zatopiono dalsze dwa niemieckie statki zaopatrujące "Bismarcka". Razem zatopiono 6 statków niemieckich, z czego 5 zaopatrujących "Bismarcka" i jeden uzbrojony trawler.

SZCZEGÓŁY ZATOPIENIA "ROBIN MOORA"

Waszyngton 10.VI.(R) Wiadomość o storpedowaniu statku amerykańskiego "Robin Moor" przez niemiecką łódź podwodną na Atlantyku amerykański departament marynarki otrzymał za pośrednictwem statków handlowych.

Przed otrzymaniem potwierdzenia ze źródeł wojskowych, departament marynarki odmówił ogłoszenia tekstu depeszy. Wiadomość o zatopieniu podał podobno jako pierwszy statek brazylijski "Osorio", a następnie przekazana ona została dalej przez statki "Lages" i "Neerlodge". "Robin Moor" wieźć miał ładunek samochodów, stali i innych towarów, nie zawierał jednak materiału wojennego. Z depeszy amb.USA. w Brazylii wynika, że statek "Robin Moor" zatopiony został już 21 maja br. w odległości ok.1000 km.od Dakaru, na głównym szlaku wiodącym z Southampton (Anglia) do Rio de Janeiro (Brazylia). Rozbitkowie ze statku tego zostali uratowani przez statek "Osorio" dopiero 9 czerwca br., gdyż oddalili się o 1600 km.od miejsca zatopienia i byli o ok.500 km.od wybrzeży brazylijskich. Poszukiwane są jeszcze 3 szalupy z 27 członkami załogi i 8 pasażerami w tym 3 kobiety.

Dotychczas nie potwierdzono jeszcze tylko okoliczności, że statek został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

OŚWIADCZENIE CHURCHILLA O KRECIE

Londyn 10.VI.(R) Składając oświadczenie w sprawie kampanii na Krecie prem. Churchill uprzedził Izbę Gmin, że nie może dać wyczerpujących wyjaśnień, gdyż byłoby to połączone z udzieleniem nieprzyjacielowi cennych informacji. Zresztą - dodał - żaden rząd nie jest w stanie prowadzić wojny, nie czując mocnego gruntu pod nogami i będąc zmuszony do oglądania się, czy go kto nie pchnie nożem w plecy.

Churchill wyraził ubolewanie, że cały ciężar walk na Krecie spadł na wspaniałe oddziały australijskie i nowozelandzkie. Niemieccy spadochroniarze nie nosili mundurów nowozelandzkich - wyjaśnił Churchill. Pomyłka ta powstała z tego powodu, że N i e m c y z m u s z a l i r a n i o n y c h ż o ł n i e r z y b r y t y j s k i c h i n o w o z e l a n d z k i c h, a b y k r o c z y l i p r z e d n i m i, j a k o o s ł o n a p r z e d k u l a m i .

Straty brytyjskie na Krecie wyniosły ok.15 tys.zabitych, rannych, zaginionych i jeńców wojennych, nie licząc Greków i Kreteńczyków.

Straty niemieckie wyniosły conajmniej 17 tys.ludzi, z czego 5 tys.zostało zatopionych podczas próby wysa-

dzania ich na ląd, a 12 tys. - zabitych i rannych w walkach na lądzie. Niemcy stracili nadto 430 samolotów: - 180 samolotów myśliwskich i bombowców - oraz 250 samolotów transportowych.

Wycofanie lotnictwa bryt.z Krety nastąpiło na wniosek gen.Freyberga, naczelnego dowódcy wojsk bryt.na wyspie. Po kampanii na Krecie przeprowadzono wiele ulepszeń w zakresie obrony lotnisk i zwiększono ruchliwość wojsk. "Niczego nie poskąpimy i nie stracimy ani chwili" - dodał Churchill.

Debatę, jaka się rozwinęła w Izbie Gmin, rozpoczął poseł bryt.Partii Pracy Lees-Smith, który omawiając sytuację na Bliskim Wschodzie zaznaczył, że wielkie trudności, jakie trzeba tam przezwyciężyć nie są następstwem błędów, lecz raczej tego, że gen.Wavell prowadzić musi jednocześnie kilka kampanii.

Mówca partii liberalnej Sir Percy Harris stwierdził, że sprawa Krety nie jest bynajmniej poważnym ciosem. Przypomniał przy tym z czasów poprzedniej wojny rozprawy nad klęskami, których rozmiary były 10 razy większe niż to wszystko, co się stało w ciągu ub. dwunastu miesięcy.

REKORDOWY BUDŻET STANÓW ZJEDN. A.P.

Waszyngton 11.VI.(R) Izba Reprezentantów (parlament) zatwierdziła budżet przeznaczony "na armię" w wysokości 10.009.655.187 dolarów, wysokością swą bijąc wszystkie dotychczasowe amerykańskie rekordy budżetowe. Przewyższa on zeszłoroczny budżet na armię o 44.043.985 dolarów.

CIEKAWY WNIOSEK AMERYKAŃSKI

Louisville(Kentucky)11.VI.(R) Na dorocznym walnym zebraniu "National Aeronautic Association" (Ameryk.Tow.aeronautycznego) rozpatrywano wniosek jednego z członków Towarzystwa. Ponieważ obecna ameryk.produkcja bombowców dalekodystansowych osiągnęła cyfrę 500 miesięcznie i mają one być dostarczane do W.Brytanii drogą powietrzną przez Ocean powstało pytanie, czy nie należałoby pewną ich część użyć, jako samolotów eskortujących transporty płynące przez Atlantyk. Bombowce zabierałyby ładunek bomb krusząco-zapalających oraz głębinowych i lecąc zygzakami nad transportem, ostrzegałyby statki przed nieprzyjacielem, same zaś staczałyby walkę z okrętami korsarskimi ew. łodziami podwodnymi.

Prasa nazywa wniosek "extra-amerykańskim pomysłem", i zapytuje, jak się ustosunkowują do niego amerykańskie koła wojskowo-lotnicze.

PAŃSTWOM "OSI" BRAK STATKÓW

Stambuł, 11.VI.(A.P.) Przybył tu włoski statek cysterna "Syrombo" o poj. 7.000 ton, który był atakowany przez bryt.łódź podwodną u wybrzeży Dardaneli. Wiadomość o zatopieniu trzech innych statków-cystern nie została jeszcze potwierdzona.

Przybył również słynny francuski prawnik M.Billioti w celu odzyskania 55 francuskich galar na Dunaju, które przed rokiem zostały przekazane brytyjskim władzom konsularnym w Stambule. Vichy już czyniło starania o ich odzyskanie, lecz bezskutecznie. Obecnie Billioti zamierza ponowić próbę przy całkowitym poparciu ambasady niemieckiej w Ankarze . Władze tureckie są przeciwne tym żądaniom.

STRATY LOTNICTWA PAŃSTW "OSI" W MAJU

Londyn 11.VI.(R) Bryt.min.lotnictwa Sir A.Sinclair zawiadomił Izbę Gmin, że w ciągu miesiąca maja zniszczono na wszystkich teatrach wojny 450 samolotów nieprzyjacielskich. Nad W. Brytanią i dokoła niej zniszczono w dzień 63 samoloty, a w nocy 144. Według dotychczasowych danych podczas działań na Morzu Śródziemnym i na Bliskim Wschodzie zniszczono 240 aparatów, ale nie wykluczonym jest, że rzeczywiste straty nieprzyjaciela wynoszą znacznie więcej.(Oczywiście liczba ta nie obejmuje strat niemieckich na Krecie). Min.lotnictwa dodał, że lotniska w W.Brytanii mogą być bardzo skutecznie bronione."Korzystamy z doświadczeń bitwy o Kretę, aby usprawnić jeszcze obronę naszych lotnisk".

WZRASTAJĄCA PRODUKCJA BRYTYJSKA

Anglia dobrze się trzyma na Atlantyku

Przemawiając w Izbie Gmin prem.Churchill stwierdził, że produkcja W.Brytanii nietylko nie została zdezorganizowana przez naloty, lecz stale wzrasta. Średnia miesięczna produkcja dział i ciężkich czołgów w pierwszym kwartale br.była o 50 % większa od odpowiedniej produkcji w ostatnim kwartale ub.roku.

Dobrze trzymany się w bitwie o Atlantyk i miesiąc maj był tam najlepszym miesiącem. Straty zadane wówczas Niemcom na morzu wynosiły 3/4 tych, jakie nam zadano.

NIEUDANY ATAK WŁOSKI NA GIBRALTAR

Gibraltar 11.VI.(A.P.) Z Algesiras i Malagi nadeszły wiadomości, że przed kilku dniami m.Estepona zostało zbombardowane, przy czym było kilka ofiar. Propaganda włoska podała natomiast, że zbombardowany został Gibraltar.

JEDZIEMY NA FRONT
(Ciąg dalszy)

"No chłopcy" - mówi nasz porucznik - "dzisiaj urządźcie sobie szampańską kolację, bo prawdopodobnie już jutro nad ranem będziemy w ogniu" - i dodaje z uśmiechem, patrząc na potężną baterykę butelek przygotowanych na stole - "jestem spokojny, że tego wina szwaby nie będą piły".

Po godzinie, wymyci, ogoleni zasiadamy do stołu, nakrytego śnieżno-białym obrusem, szczerze współczując rozstawionym na "czujce" kolegom. Menu ułożone przez starego "Legionera" kpr.G. było nadzwyczajne. Na zakąskę sardynki, wędliny, sery, potem świetny rosół z kury i drób, na deser kompoty z puszek, no i oczywiście czarna kawa, wszystko gęsto zakrapiane świetnym koniakiem, likierami i szampanem, stworzyły znakomity nastrój.

Dobrze po 11-tej wypędził nas porucznik do naszej stodoły, nakazując spanie razem, w pełnem oporządzeniu bojowym i z naładowaną bronią obok siebie, wobec niebezpieczeństwa pojawienia się dywersantów-spadochroniarzy niemieckich, względnie uzbrojonych dezerterów francuskich, którzy włócząc się całymi bandami i rabując, zazdrośnie patrzyli na nasze motory.

Kładziemy się pokotem na ziemi - zasypiam. Budzi mię silny blask skierowanej w oczy latarki elektrycznej i okrzyk porucznika: "Wyprowadzać motory".

Zrywam się na równe nogi i na pół jeszcze przytomny ze snu prędko zakładam na głowę hełm stalowy, który mi służył jako poduszka, silnie przytwierdzając go skórzaną podpinką pod brodą. Wrzucenie do przyczepki torby z amunicją, chlebaka i umieszczenie r.k.m. jest kwestią kilku sekund.

W parę minut później jesteśmy w drodze. Patrzę na zegarek - godzina 2.30 nad ranem. Wyrwany brutalnie z krótkiego, ciężkiego, męczącego snu, czuję się źle. Jest mi zimno w moim przewiewnym kombinezonie motocyklisty. Głowa i kości bolą niesamowicie. Gardło spalone niezliczoną ilością "trupów" wykurzonych wieczorem i spieczone gorączką usta przypominają mi wieczorną libację.

Ciemną, deszczową noc rozjaśniają jedynie błyski dalekiego jeszcze ognia artyleryjskiego. Jedziemy w milczeniu. Ponury huk pocisków przywraca mi poczucie rzeczywistości. Zbliżamy się ku pierwszej linii. Zaciągam się parę razy papierosem - jest mi lepiej. Pęd powietrza orzeźwia mnie zupełnie. Wpadamy na szeroką szosę. Zawalona wprost samochodami, czołgami, sprzętem artyleryjskim i wozami jadącymi w po czwórnym rzędzie w przeciwnym niż my kierunku. Bałagan nie do opisania. Porucznik, który jedzie na czole naszej kolumny, w jednej ręce trzymając pistolet, a w drugiej kij, z którego robi często użytek, już ochrypnięty od krzyku z trudem toruje nam drogę.

Mimo to jedziemy niesłychanie powoli. Szosa wprost zasłana rozbitymi samochodami i trupami końskimi. Biedne stworzenia niekarmione, przeładowane padają jak muchy. W rowie leżą porzucone karabiny i ładownice. Nikt ich nie podnosi. Ciągle objeżdżamy głęboki leje od bomb.

W bladych, zarośniętych, otępiałych twarzach uciekających bezładnie Francuzów widzę jakby cień zdziwienia, czy zażenowania na nasz widok. Wszyscy świetnie umundurowani, ogoleni, uzbrojeni po "zęby", jadący zwartą zdyscyplinowaną kolumną w kierunku nieprzyjaciela, stanowimy jaskrawy wprost kontrast z tą zupełnie zdemoralizowaną bandą.

Słyszę ciche, jakby zawstydzone okrzyki: "Polonais, Polonais." Prostujemy się dumnie. Tak ! To jadą Polacy zasłaniać wasz odwrót. Walczyć nie po raz pierwszy i nie ostatni za cudzą i własną wolność.

Po dwu godzinach tej upiornej jazdy, w czasie której nie przejechaliśmy więcej, niż 12 km., szosa coraz bardziej zaczyna się opróżniać, w powietrzu czuć zapach dymu ze spalonych i zbombardowanych doszczętnie osiedli. Jeszcze tu i ówdzie przemknie się w zawrotnym tempie auto jeszcze wloką się tłumy żołnierzy francuskich "uzbrojonych" w kije i manierki, ale jest już znacznie luźniej. Trzeba dać odpocząć naszym maszynom przegranym ciągłą jazdą na pierwszym biegu. Skręcamy w idącą na prawo od szosy aleję parkową.

Po chwili wyrasta przed nami wspaniała prawdziwie magnacka rezydencja. Na progu pałacu wita nas złowieszczy widok. Na szeroko rozłożonym zielonym płaszczu leży trup francuskiego żołnierza. Przez rozerwaną czaszkę na skroni, rozlewa się mózg. Odrywam tabliczkę rozpoznawczą "Pierre Martin. Avignon." Zostawili cię koledzy niepogrzebanego, Piotrze Martin - nie zobaczysz już więcej swej pięknej ziemi rodzinnej.

Na rozkaz porucznika natychmiast zabieramy się do kopania grobu koledze francuskiemu. Kopię chętnie, może

za to i mnie kto mogiłkę wykopie. Głucho dudni ziemia po płaszczu żołnierskim. Zbicie dwóch deseczek na krzyż i umieszczenie na nim rozerwanego skrwawionego hełmu jest kwestją jednej chwili. Robota skończona - w milczeniu oddajemy honory wojskowe zmarłemu.

Wchodzimy do obszernych sal pałacowych. Głucho dudnią podkute buciary po gładkiej posadzce. Sale wprost zawalone bronią amunicją i plecakami zostawionymi przez Francuzów. Pełne paki opatrunków, kosztowne instrumenty lekarskie walają się po ziemi ze stosami próżnych butelek po szampanie.

Zmieniamy szybko bieliznę, korzystając z porzuconych plecaków, nasze zostały daleko w tyle, na wozach szwadronu gospodarczego. Impregnujemy nasze buty znakomitą wazeliną leczniczą, przeczyszczamy broń, motory, myjemy się. Jeszcze kilka twardych sucharów, popitych szampanem i jesteśmy gotowi do dalszej drogi.

(C.d.n.)

K R O N I K A   B R Y G A D Y

12 C Z E R W I E C

Dziś: Boże Ciało - Jutro: Antoniego z P

Kalendarzyk historyczny:

1595 Unia Brzeska (Kościoła Wschodniego z Rzymskim w Polsce)

1940 10 Brygada Kaw. Panc. zostaje w nocy przesunięta do rej. Montmort-Lucy dla osłonięcia skrzydła 20 dyw. p. broniącej jeszcze rzeki Marny.

T E M P E R A T U R A

w dniu 11.VI. o g. 7-ej w słońcu 22°C
w cieniu 21°C
o g. 12-ej w słońcu 38°C
w cieniu 24°C

POLSKIE RADIO KAIR

W niedzielę 15 czerwca br. Polskie Radio Kair nada wesołą audycję żołnierską p.t. "Mikrofon wśród żołnierzy", - w wykonaniu zespołu teatru żołnierskiego S.B.S.K.

Początek o godzinie 17.45.

P O L S K I E   KINO   O B O Z O W E

wyświetla w czwartek dn. 12 czerwca

br. film p.t. "BURZLIWA KARIERA MALARZA" z Robertem Montgomery i Rosalind Russel w rolach głównych.

Początek przedstawienia o g. 19.15.

R O C Z N I C A   H A Ń B Y   W Ł O S K I E J

Dnia 10 czerwca br. minął rok od chwili przystąpienia Włoch faszystowskich do wojny, u boku Niemiec, przeciwko Francji i W. Brytanii. Rok ten przyniósł Włochom wielkie klęski i upokorzenia.

Zadany Francji cios w plecy, w chwili gdy się załamywała, nie przyniósł Włochom żadnych korzyści terytorialnych.

Atak na Grecję wykazał nietylko bezsilność Włoch, ale naraził je również na ciężkie porażki w Albanii. Dopiero pomoc niemiecka, połączona z objęciem kierownictwa nad Włochami, zdołała zapobiec zupełnej klęsce.

Atak na Egipt zakończył się rozbiciem armii włoskiej w Libii. Towarzyszyła temu utrata całej włoskiej Afryki Wschodniej (Abisynii, Erytrei i Somali włoskiego) oraz odebranie zajętego przez Włochów Somali brytyjskiego.

Nie okupiło tych strat otrzymanie "korony chorwackiej" przez członka włoskiej rodziny królewskiej, - po najeździe państw "osi", Węgier i Bułgarii na Jugosławię.

Po roku wojny Włochy niesławnie straciły na rzecz Sojuszników swe imperium kolonialne, olbrzymie armie, część floty, a na rzecz partnera niemieckiego swą niezależność polityczno-wojskową i resztę wpływów nad Morzem Śródziemnym.

Dlatego rocznica przystąpienia do walki po stronie Niemiec nie była we Włoszech obchodzona ze zwykłą manifestacjom włoskim bombastycznością.

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I

MIN. ST. STROŃSKI PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADIA LONDYN

W dniu 10.VI. br. Min. St. Stroński wygłosił swe stałe tygodniowe przemówienie, tym razem poświęcone omówieniu głosów niemieckich o podróży gen. Sikorskiego do Ameryki.

" Aż serce rośnie - mówił minister Stroński - gdy ich djabli biorą, że Polska, o której wciąż krzyczą, iż jej niema - wbrew 1000-letniej prawdzie rzeczywistej - i nie będzie, wciąż jest, a Prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt naradza się nad przyszłością Europy właśnie z generałem polskim. Stąd napaści na Prezydenta Roosevelta któremu zarzucają z tego powodu "bezwstydną zarozumiałość". Niemcy których

- jak widać żółć zalewa - zatraciły nietylko zmysł rzeczywistości - ale nawet zmysł śmieszności.

RADIOWE PRZEMÓWIENIE ADM. DARLANA

Vichy 11.VI.(R) Wiceprem.rządu francuskiego adm.Darlan wygłosił przez Radio przemówienie, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji politycznej.

Znamienne jest, że nie wspomniał on ani o W.Brytanii,ani o ostatnich wydarzeniach w Syrii.

Po złożeniu hołdu marsz.Petainowi adm.Darlan wezwał kraj do okazania dyscypliny. Nie żyjemy w czasach pokoju, lecz trwa tylko zawieszenie broni, narzucone przez zwycięzcę i przyjęte przez pokonanego. Zwycięzca może w każdej chwili odwołać swą decyzję. Adm. Darlan oświadczył, że marsz. Petain polecił mu prowadzić rokowania z Niemcami, które zgodziły się na nie z uwagi na swój plan odbudowy Europy,którego nie mogą zrealizować bez Francji i innych krajów europejskich.

Sytuacja obecna nie ma precedensów. Musimy prowadzić rokowania z krajem, który jest w stanie wojny z innym krajem. Musimy teraz stworzyć, nie czekając na zakończenie się kroków nieprzyjacielskich, atmosferę przychylną dla honorowego pokoju. To jest pierwszym zadaniem rządu.

Drugim jest przygotować przyszłość Francji w nowej Europie. Nowa Europa nie może żyć bez Francji.Potrzebuje jej kultury. Naród francuski winien pomóc rządowi w jego trudnym zadaniu. Francuzi winni iść za marsz.Petainem i jego rządem. Winni zdać sobie sprawę, że los Francji związany jest z losem Europy. Naród francuski winien wytrwać na drodze wiodącej do ocalenia.

(W przemówieniu adm.Darlana uderza jego ton alarmujący, a równocześnie poważne traktowanie t.zw.nowego porządku niemieckiego w Europie,który jest tylko płaszczykiem dla wszelkiego ucisku, jaki Niemcy chcą uprawiać na całym świecie. Najwidoczniej polityka współpracy z Niemcami, nie znajdując poparcia w szerokich warstwach ludności francuskiej, przeżywa obecnie kryzys, który zaprowadzić może istotnie Francję do zguby).

P R Z E C H W A Ł K I MUSSOLINIEGO

Rzym 11.VI.(R) Przemawiając w Rzymie z okazji rocznicy przystąpienia Włoch do wojny przeciw W.Brytanii,Mussolini powiedział: Załatwiliśmy nasze porachunki z Grecją - niewolnikiem Anglii. Grecja nie byłaby zdolna wytrzymać sześciu miesięcy wojny bez pomocy brytyjskiej. W porozumieniu z Niemcami, cała Grecja łącznie z Atenami ma zostać okupowana przez Włochów,przechodząc tym samym w sferę wpływów włoskich na Morzu Śródziemnym.

Opór w Abisynii - mówił dalej Mussolini - będzie przedłużany do granic ludzkiej wytrzymałości. Nawet utrata całej Abisynii nie będzie miała ostatecznego wpływu na wynik wojny."Twierdzę stanowczo, że ziemie utracone odzyskamy z powrotem.Będziemy pomszczeni". Mówiąc o współpracy włosko-niemieckiej,Mussolini oświadczył:"wspólnie żyjemy, wspólnie maszerujemy, wspólnie walczymy. W ostatniej swej mowie, Hitler uznał bezgraniczne poświęcenie Włoch. Japonia nie pozostaje obojętna na pogróżki Stanów Zjednoczonych. Hiszpania nie odstąpi od jedynej możliwości połączenia się z "osią"; wie ona po której stronie są jej prawdziwi przyjaciele. Interwencja Ameryki nie przeraża nas. Jeśli Stany Zjedn. wypowiedzą teraz wojnę, będzie to w obecnych warunkach dla nas obojętne. Trwający stan niewypowiedzianej wojny równoznaczny jest przystąpieniu do wojny. Ci,którzy oczekują załamania się naszego frontu wewnętrznego, mogą czekać do sądnego dnia. Jesteśmy bardziej zwarci,niż nasi przeciwnicy",- zakończył Mussolini

KSIĄŻĘ A O S T A W R Z Y M I E

Nowy Jork 11.VI.(R) "New York Times" donosi,że ks.Aosta znajduje się w Rzymie. Dziennik stwierdza,że Anglicy zwolnili go na słowo, na przeciąg ośmiu dni, dla zobaczenia się z rodziną. Do Rzymu przybył on w sobotę 8 bm. samolotem bezpośrednio z Afryki Wschodniej. Próba wymiany ks.Aosty na generałów bryt.znajdujących się w niewoli.włoskiej,nie powiodła się. Po powrocie swym ks.Aosta wysłany będzie do Indyj, gdzie spędzi przymusowy pobyt u jednego z potentatów hinduskich.

Londyn zaprzecza tej wiadomości.

DYMISJA SOWIECKIEGO KOMISARZA UZBR.

Moskwa 11.VI.(R) Dekretem Najwyższego Sowietu B.I.Wannikow,komisarz uzbrojenia Z.S.R.R. zwolniony został z zajmowanego stanowiska,ponieważ "nie zdolny był należycie wypełniać powierzonych mu funkcji". Na jego miejsce mianowano D.F. Justimowa.

DALSZE POSTĘPY SOJUSZNICZE W SYRII

Kair 11.VI.(R) Komunikat bryt.stwierdza,że wojska sojusznicze czynią zadowalające postępy w Syrii.

Komentarz radia jerozolimskiego głosi, że z 5 kolumn, które rozpoczęły posuwanie się z Palestyny 2 zbiegają się obecnie ze sobą poza Tyrem,kierując wzdłuż wybrzeża., 2 następne szybko zbliżają się do siebie na południe od Damaszku, a kolumna środkowa czyni

postępy w rejonie Merdz Ayum. Łączność zapewniona jest przez żandarmerię, a oddział kawalerii oczyszcza zajęte obszary. Wysunięto oddziały innych kolumn znajdują się o 20 kilka km. na południe od Damaszku.

Na prawym skrzydle pod Damaszkiem znajdują się wojska Niezależnych Francuzów, lewe skrzydło nad wybrzeżem dotarło do połowy drogi między Tyrem i Sidonem.

RAF w dalszym ciągu wydatnie pomaga posuwającym się wojskom lądowym. Zbombardowano na lotnisku w Palmyra hangary. Podczas dwóch nalotów na Haifę strącono jeden samolot nieprzyjacielski.

Ze źródeł arabskich donoszą, że dziesięć okrętów brytyjskich, działających u północnych wybrzeży syryjskich, ostrzeliwało pozycje francuskie.

Lotnictwo francuskie w Syrii odmówiło walczenia przeciwko sojusznikom. Gen. Dentz wezwał na pomoc lotników z Półn. Afryki, których przybycie do Syrii zostało zasygnalizowane przez radio tureckie. Wyższy oficer żandarmerii libańskiej, który przybył do Palestyny oświadczył, że jeśli nadal w tym tempie odbywać się będzie przechodzenie oficerów i szeregowych na stronę sojuszników co dotychczas, to gen. Dentz będzie musiał się poddać, pomimo instrukcyj z Vichy.

Dotychczas niema żadnych objawów pomocy niemieckiej w Syrii. Wiadomość o schwytaniu niemieckich szkoczków spadochronowych dotychczas się nie potwierdza. Dowództwo niem. przyznało jedynie, że bombowce niem. z "nowych baz" zbombardowały Haifę. W odwet samoloty bryt. zbombardowały aparaty niem. na lotnisku w Aleppo. Podróżni z Syrii stwierdzają, że samoloty niemieckie zaczęły opuszczać Syrię w krótce po wkroczeniu sojuszników.

Niemieckie koła rządowe oświadczyć miały, że okazać mogą Francji tylko sympatię polityczną w sprawie zatargu w Syrii. Francja musi działać sama. Odpowiednio zmieniono warunki rozejmu, aby umożliwić Francji obronę jej kolonii. Nie wspomniano jednak, jakiego rodzaju są te zmiany. Niemcy równocześnie zastrzegają się przeciwko wysnuwaniu z tego wniosków, w sprawie udzielenia Francji jakiejś pomocy wojskowej. Koła niemieckie w Ankarze, utrzymują, że ich sprawa syryjska nie obchodzi, wykazując jednak zaniepokojenie o los nagromadzonego w Syrii przez kupców z krajów "osi" ładunku bawełny w ilości 10 tys. tonn.

Kontrolowana przez Niemców radio-stacja z Polski - donosi AFI - podała, że gen. Dentz zarządził ostatnio rozwiązanie wszelkich skrajnych organizacji i konfiskatę ich majątku. Szereg młodych oficerów francuskich zostało aresztowanych za grożenie śmiercią gen. Dentzowi.

Prasa w niezajętej Francji wykazuje ogólne rozgoryczenie w związku z wydarzeniami w Syrii. Panuje tam obawa przed wciągnięciem Francji do wojny z W. Brytanią. A równocześnie zdają sobie sprawę, że sukces sojuszniczy w Syrii wzmoże ruch Niezależnych Francuzów.

Niemieckie koła rządowe wykazują rozczarowanie z powodu reakcji politycznej rządu w Vichy na wypadki w Syrii i zarzucają mu "brak energii i jasnego stanowiska".

Prasa turecka wskazuje, że gen. Wavell wzoruje się zapewne na strategii marsz. Allenby, którego był szefem sztabu podczas poprzedniej wojny. Po pozornie powolnym rozwoju wypadków w pierwszych dniach, należy się liczyć z nagłym przyśpieszeniem się akcji, skoro pierwsza linia obronna została już przekroczona. Sojusznicy wyraźnie ubiegli plany państw "osi".

Z Ankary donoszą, że ambasador francuski J. Henry nagle zmarł.

__OŻYWIENIE DZIAŁAŃ LOTN. NA B. WSCHODZIE__

__Kair 11.VI.(R)__ Jakkolwiek komunikat głosi, że w Libii niema nic szczególnego do zanotowania, stwierdzono wzmożenie się działań lotn. w Cyrenajce. W Benghazi trafiono statek. Podczas bombardowań lotnisk w Benina, Derna, Gambut i Gazala uszkodzono szereg samolotów na ziemi, a pod Berka zniszczono ok. 30 pojazdów zmotoryzowanych, przeważnie dużych cystern. Nieprzyjaciel podjął nowe naloty na Tobruk, ożywiła się też akcja patroli nieprzyj. pod Halfaya.

We wtorek strącono nad A l e k s a n d r i ą niem. samolot zwiadowczy.

RAF atakował na Rodosie lotniska w Kalato i Maritza niszcząc 2 samoloty, uszkadzając dalsze i wywołując pożary i eksplozje.

W A b i s y n i i działania w rej. Dżimma czynią zadowalające postępy, mimo zablokowania dróg i deszczów.

W I r a k u panuje spokój.

__NALOTY BRYTYSKIE NA PORTY WYPADOWE__

__Londyn 11.VI.(R)__ Podczas stosunkowo słabych nalotów wtorkowych na W. Brytanię szkody i kilka wypadków śmierci zanotowano tylko w Walii.

Lotnictwo bryt. bombardowało przez dobę porty wypadowe. W Brest atakowano towarzyszący "Bismarckowi" krążownik "Prinz Eugen", który zdołał się tam schronić. Wyrządzono też szkody w dokach w St. Nazaire, na lotniskach w w Mandal i Stavanger (Norwegia) oraz żegludze nieprzyj., zatapiając statek o poj. 2 tys. t. i strącając 1 bomb. niem.